Rok II. Chrzanów, dnia 8. lutego 1908 r. Nr. 6

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie K 4·—, półrocznie K 2·—, kwartalnie K 1·—. Numer pojedynczy 10 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: *Redakcya „Tygodnika Chrzanowskiego" w Chrzanowie.* Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Ogłoszenia: Na całej stronicy 32 K, na 1/2 str. 16 K, na 1/4 str. 8 K, na 1/8 str. 4 K, na 1/16 str. 2 K za jeden raz; przy dalszych ogłoszeniach znaczny opust. — **Nadesłane:** 50 hal. za wiersz petitowy.

Czasopismo redaguje Komitet.

W IMIĘ BOŻE!

Obywatele wyborcy, bracia włościanie!

Zbliża się chwila, w której staniecie przy urnie wyborczej, aby wybrać tego, kto w Sejmie ma zastępować wasze interesa. Macie udowodnić, że dbacie o interes swój własny, o interes powiatu i kraju, że nie będziecie popierać ludzi, którzy jedynie dla własnej korzyści po barkach waszych chcą zdobyć dla siebie byt samodzielny i wygodną przyszłość, a gdy raz osiągną cel swój upragniony, zostawią was samych na pastwę waszemu losowi. Cóż zrobi dla was poseł, który na zgromadzeniach przedwyborczych dużo obiecuje i na obietnicach samych pracę swą dla ludu kończy?

Jeżeli rozumieć będziecie interes swój własny i naszego powiatu, **wybierzecie posłem tego, kto będzie pamiętał o was, gdy gminy wasze dotknie klęska pożaru, kiedy nieurodzaj trapić was będzie, a posucha odbierze wam paszę dla bydła.**

Wybierzcie posłem tego, kto pomoże wam, gdy w gminie założyć zechcecie Kółko rolnicze lub kasę pożyczkową, wybierzcie tego, kto w każdej biedzie waszej nie opuści was i skuteczną da radę i pomoc.

Posłem takim, który dbać będzie o was, czego niejednokrotnie liczne dał dowody, jest Namiestnik Andrzej hr. Potocki. Jemu nie zależy na dyetach poselskich, nie potrzebuje kłaniać się nikomu, ze zdaniem takiego posła każdy się liczy i dlatego pan Namiestnik najlepszym będzie waszym zastępcą.

Zrozumiały też wszystkie stronnictwa, że Namiestnik jest jedynym kandydatem na posła sejmowego z naszego powiatu, albowiem żadne stronnictwo nie postawiło swoich kandydatów.

Nie inne też stanowisko zajęło stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, albowiem pismo tego stronnictwa „Wieniec i Pszczółka", podając w numerze 5. z 26. stycznia 1908 r. odezwę, podpisaną przez komitet wyborczy stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, wyraźnie pisze: „W powiecie chrzanowskim, chociaż mamy tam sporą liczbę przyjaciół, nie będziemy stawiać żadnego kandydata."

Takie samo stanowisko zajął ks. Stojałowski, głowa stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, który nadesłał Redakcyi naszego „Tygodnika" telegram z Przemyśla w dniu 1. lutego b. r. następującej treści: „**Odezwa zalecająca Stohandla, zaopatrzona podpisem komitetu wyborczego chrześcijańsko-ludowego, nie pochodzi od żadnego naszego komitetu.**
Ks. Stojałowski."

Jeżeli więc stronnictwo chrześcijańsko-ludowe uznało w ten sposób całkiem niezbicie i niedwuznacznie, że jedynym kandydatem na posła sejmowego jest Namiestnik hr. Potocki, na jakiej podstawie członek tego stronnictwa, p. Stohandel, opiera zupełnie samolubnie i własnowolnie postawioną własną kandydaturę, skoro na zebraniu mężów zaufania stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, odbytem w Chrzanowie, wyraźnie oświadczył, iż tylko wtedy kandydować będzie, jeżeli go stronnictwo postawi. Na jakiej podstawie pozwala sobie p. Stohandel w odezwie swej, rozesłanej po powiecie, rzucać na wyborców potwarz, że się za jedzenie, picie, obietnice lub pieniądze sprzedadzą. Jak może p. Stohandel, rzucając taką potwarz wyborcom w oczy, w tajnem, drugiem swem piśmie domagać się od ludności naszego powiatu, aby poświęcała korzyści, jakie osiągnąć może, wybierając posłem Namiestnika, a za to miała jedynie tę satysfakcyę, że wolno jej będzie nazywać go Jaśnie Wielmożnym swym posłem?

Ludność, która dla p. Stohandla ma wyjmować z pieca spracowanemi rękami pieczone kasztany, nieraz już, mimo krótkiego posłowania do parlamentu, przekonała się, jak gołosłowne są obietnice p. Stohandla. Ludność ta przekonała się, że nieraz długo każe on czekać na siebie tym, którzy go wzywają, by przybył na zgromadzenie pochwalić się swemi zdobyczami na niwie pracy w parlamencie.

Nie chcemy taką samą jak p. Stohandel walczyć bronią, nie będziemy p. Stohandlowi żadnych więcej robić zarzutów, lecz mamy tę pewność, że **ludność powiatu naszego pójdzie za tym, który wprawdzie nie obiecuje, ale który dla powiatu chrzanowskiego zrobił już dużo i na przyszłość o nim nie zapomni.** Ludność powiatu naszego w dobrze zrozumianym swoim interesie wybierze posłem Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego.

Przegląd polityczny.

W 5-tym numerze „Wieńca i Pszczółki“ wyczytaliśmy nieco wiadomości, któremi z kołem naszych czytelników radzibyśmy się podzielić. Czytamy tam mianowicie w artykule: „Ogólne położenie wyborcze“ takie zdanie: „Patrząc na to, co się dzieje w kraju z końcem stycznia, gdy do dnia wyborów pozostaje zaledwie 4 tygodnie, musimy z niewymowną boleścią stwierdzić, że takich wyborów do Sejmu, jak obecne, nie było od lat 20. Nie ma, rzec można, żadnego ruchu wyborczego“. W istocie kto przeglądnie listy kandydatów, tego uderzyć musi to, że w wielu powiatach, mimo że kandydatury swe pozgłaszali tam ludzie nowi, z pracy politycznej zupełnie nieznani, nikt przeciw nim nie kandyduje, opozycyi na razie nie napotykają żadnej! Tak się przynajmniej rzecz przedstawia tym, którzy przyglądną się kandydaturom, postawionym w 27 okręgach kuryi wiejskiej w zachodniej Galicyi. Rzecz to całkiem zrozumiała. Piętnowany przez „Wieniec i Pszczółkę“ brak ruchu wyborczego ma swe słuszne przyczyny. Ogólne przygnębienie, wywołane ciężkiem obecnem położeniem narodu naszego, nie usposabia nikogo do walki osobistej o mandat, któremu i tak nie grozi przejście w nienarodowe ręce. Pewne przemęczenie ostatnimi wyborami do Rady Państwa odczuwać się w społeczeństwie jeszcze daje, a potęguje je nadto to zażarte zwalczanie przez legiony pism i pisemek już nie zasad, nie stronnictw, nie ludzi, ale całych warstw narodu, warstw oświeconych i patryotycznych, którym jako grzech śmiertelny zarzuca się jeno jedno: Oto nie są ani małymi, ani wielkimi rolnikami...

Jeżeli jednak wynik dokonanych wyborów odpowie wymogom społeczeństwa i narodu, to i formy walk, z całym odłamem narodu prowadzonych tak zażarcie, i niewielkiej stosunkowo liczby kandydatur do Sejmu, nie będziemy uważać za nieszczęście i o tych dwu, bądź co bądź niecodziennych zdarzeniach zczasem zapomnimy. W powiecie chrzanowskim zapowiada „Wieniec i Pszczółka“, iż z katolickiego stronnictwa ludowego nikt kandydować nie będzie.

W powiecie bielskim przeciw p. Franciszkowi Kramarczykowi staje ks. Stojałowski.

* * *

W Galicyi wschodniej zachodzi obawa, że celem rzekomego niedrażnienia Rusinów odda im się w ofierze i te powiaty, które mógłby w danym razie Polak reprezentować w Sejmie; podobna wieść nas doszła ze Stanisławowa, gdzie wobec tego, że Rusini aż 3 kandydatów postawili, 4-ty Polak mógłby zwyciężyć.

* * *

Delegacye austryackie rozpoczęły swe obrady. Minister spraw zagranicznych bar. Aerenthal wygłosił d. 27. stycznia obszerne sprawozdanie o stosunku Austro-Wę-

Dr. Józef Bednarski z Alwerni.

Wrażenia z podróży do Ziemi Św. i Egiptu.

(Ciąg dalszy).

Miejsce, gdzie był Chrystus ukrzyżowany, nazywało się miejscem „trupiej głowy“, Kalwaryą albo Golgotą; jest ono małym pagórkiem skalnym, obok którego znajdowała się w skale tejże wykuta cysterna*) poniżej zaś nieco o jakie 50—60 kroków znachodziła się posiadłość Józefa z Arymatei z ogrodem, w którym był grób, należącym do tegoż Józefa z Arymatei, a który potem ofiarował tenże grób na złożenie Ciała Zbawiciela. Jak podanie niesie, poganie chcąc zatrzeć ślady Grobu Świętego, wystawili na tem miejscu za czasów rzymskich świątynię, poświęconą bogini Venus, a dopiero za Konstantyna Wielkiego (306—337) matka jego Św. Helena cudem odnalazła krzyż Zbawiciela, który był wrzucony wraz z dwoma krzyżami łotrów obok miejsca Ukrzyżowania do wspomnianej wyżej cysterny. Św. Helena zbudowała kaplicę ponad Grobem Świętym w kształcie rotundy i zamknęła ją wielką bazyliką**). W roku 614 zburzyli ją Persowie — wkrótce jednak wprawdzie została odbudowaną i przy zdobyciu przez Arabów nienaruszoną, ale w r. 969 spaloną. Po wielu burzeniach i odnawianiach przeszła z początkiem XII. wieku za czasów wypraw krzyżowych w ręce królów chrześcijańskich, o których wspominałem; ci na miejscu dawnej bazyliki wystawili obszerny kościół, którego fundamenta w zachodniej części kościoła do dziś dnia przetrwały. Dzisiejszy kształt budowy powstał po pożarze r. 1808, który zniszczył kopułę rotundy, a w r. 1810 odbudowali ją i odnowili w zupełności Grecy. Potem znowu odnowili ją Napoleon III. i w r. 1868 Aleksander II.

Z dziedzińca kwadratowego, wyłożonego kamieniami, na którym sprzedają różne pamiątki, widzimy fasadę kościoła Grobu Świętego, noszącą ślady różnego, przeważnie wschodniego stylu, a niektóre szczegóły noszą piętno skończonego piękna. Dwojgu drzwiom

*) Cysterna jest to studnia, wykuta w skale, w której się zbiera woda deszczowa.

**) Bazylika jest to kościół katedralny lub budowla kościelna z 2 lub 4 rzędami kolumn wzdłuż i 3 lub 5 nawami.

gier do innych państw w roku minionym i rozwinął swe poglądy na przyszłość. W sprawie stosunku Austryi do Prus rozsławił swe imię p. Aerenthal, rozsławił je tak, że już wielu widzi jego następcę w osobie hr. Thuna, (którego nie wysyłają już dzienniki na ambasadora do Berlina), choć tekę ministra spraw zagranicznych niedawno z rąk hr. Gołuchowskiego odebrał obecny jej dzierżyciel. Omawiając dokładnie sprawy europejskie i pozaeuropejskie, wspominał p. minister bardzo oględnie o Prusiech, unikał wypowiedzenia słowa: trójprzymierze. Oddane Prusom dzienniki wiedeńskie popadły z tego powodu w irytacyę. Drukowaną bibułą wmawiały w świat cały, że monarchia austryacko-węgierska, ze względu na Polaków w Prusiech, nie odstąpi od sojuszu (trójprzymierza), który od lat 30 przyczynia się do istnienia pokoju i chroni płacących podatki od ciężarów na ciągłe zbrojenie się. Dziennikom tym nie wiele ludzi da wiarę, więcej powodzenia i wiary znajdują te pisma, które poświęcają dłuższe artykuły przemowie prezesa Koła polskiego, poświęconej w delegacyach przedstawieniu polityki pruskiej nie tylko na tle polskiem, lecz i na tle ogólno światowem. Prusy są znowu na uściech polskich, oto sprawę wywłaszczania Polaków przez komisyę kolonizacyjną przedłożono w Berlinie Izbie panów. Znany z swych chłodnych dla Polaków uczuć ks. kardynał Kopp, pierwszy się przeciw tej ustawie oświadczył. Mimo wykrętnych obron tego przedłożenia, wygłaszanych przez Bülowa i jego pomocników, prawo to przekazała Izba panów komisyi z 25 do rozpatrzenia. Z panów, należących do tej komisyi, 16 ma być przeciwnych, a 9 życzliwych tej ustawie. Rzecz się przewlecze, ale ustawa ta stanie się prawem. Dziś już się wie, że najpierw łapę swą położy komisya wywłaszczająca na Kurnik, majętność hr. Zamojskiego, bo tam bogata, prastara jest biblioteka polska i na Gołuchów ks. Czartoryskiego, bo tam są znaczne zbiory sztuki, i tak za jednym zamachem przepadnie kęs ziemi polskiej i dwie ostoje kultury polskiej się zachwieją...

* * *

Stołypin ma otrzymać dymisyę, a miejsce jego ma zająć jeszcze ostrzejszy gnębiciel ruchu wolnościowego w Rosyi, podobno ktoś z rodziny Trepowów, dostarczających swej monarchii wysokich urzędników policyjnych.

* * *

W Portugalii wybuchła rewolucya dnia 2. b. m. Zamordowano króla i jego syna. Rządy objęła na razie królowa, rewolucyoniści chcą kraj ogłosić rzecząpospolitą. O tej przemianie formy rządu portugalskiego rozpiszemy się obszerniej, gdy wyczytamy pewniejsze relacye, jakie się do nas przez angielskie i francuskie pisma za tydzień przedostaną.

* * *

Na koniec dajemy wiadomość o czemś tak bezbrzeżnie niegodziwem, że wierzyć się nawet w to nie chce, iż dzieje się to w naszej Galicyi. Wydawany przez Niemców w Przemyślu „Deutsches Volksblatt" wypisuje takie zdania:

„Jak dotychczas są dla nas Polacy jedynymi wrogami w kraju... Byłoby politycznem samobójstwem popierać przy wyborach sejmowych Polaków..."

Czy redaktorzy tego blattu, wpatrując się w Berlin chyba a nie w Wiedeń, uważają Galicyę za swój rdzenny kraj, a nas za przybłędów?

WALERY KRAWCZYŃSKI.

Ustawy i rozporządzenia
dla ochrony rolnictwa.

(Ciąg dalszy).

Każdemu przysięgłemu strażnikowi polowemu (część 2. § 32) winna polityczna władza powiatowa wydać dla legitymacyi stosowny certyfikat, zawierający dokładne oznaczenie obszaru oddanego pod jego dozór. Jeżeliby zaszły takie okoliczności, dla których przysięgły strażnik nie mógłby być dopuszczonym do przy-

---

kwadratowym, różowym, z których jedne zamurowane, odpowiada ponad niemi, na łukowem sklepieniu spoczywające dwoje okien tegoż samego stylu a nad niemi kamienna balustrada, po za nią zaś półkolista kopuła. Słupy marmurowe przy drzwiach, ozdobione bizantyńskimi kapitelami, a gzymsy płaskorzeźbą.

Wszedłszy do wnętrza obok drzwi zamurowanych, po prawej ręce prowadzą schody marmurowe do kaplic na Golgocie; tu mamy miejsce, gdzie Chrystusa Pana rozbierano, dalej ołtarz w miejscu, gdzie Go do Krzyża przybijano — następnie ołtarz M. B. Bolesnej w miejscu, gdzie N. Panna podczas Męki Syna Swego stała — dalej szczelinę głęboką w skale, która pękła napoprzek a wkońcu ołtarz w miejscu, gdzie Chrystus Pan zawisł na Krzyżu. Nawprost drzwi wchodowych mamy miejsce, gdzie Ciało P. Jezusa namaszczali Nikodem z Józefem z Arymatei, przykryte marmurową różową płytą, nad którą pali się bezustannie 8 lamp. Po lewej stronie od drzwi głównych, parę kroków od miejsca Namaszczenia jest wzniesienie, pokryte dywanem, na którem w ciągu dnia siedzi straż turecka, paląc fajki lub popijając czarną kawę, nie zważając zupełnie, że to dla nas najświętsze miejsca. Straż ta czuwa również i nad tem, by porządku nie zakłócano, często bowiem przychodzi do sprzeczek bardzo gorących i rozlewu krwi, zwłaszcza pomiędzy Armeńczykami a Grekami. Klucze od świątyni Grobu Chrystusa ma turecka rodzina, która z tego czerpie doskonałe dochody. Ciemnym korytarzem, na lewo od drzwi wchodowych, wchodzimy do rotundy, spoczywającej na 18 słupach, w środku której w stylu barokowym stoi marmurowa kaplica i w niej to mieści się Grób Chrystusa.

U wejścia do właściwej kaplicy Grobu Świętego stoi wiele wspaniałych kandelabrów i wiszą lampy ze złota i srebra. W czasie pobytu naszej pielgrzymki paliła się lampa srebrna, przywieziona tamże przez ks. Stojałowskiego, na którą składał ofiary lud z Galicyi. Kaplica Grobu Św. składa się z dwóch części. Najpierw wchodzimy do kaplicy Anioła, w której na samym środku w marmurowem obramowaniu jest część kamienia, który pokrywał Grób Chrystusa, a na którym miał siedzieć Anioł, kiedy przyszły niewiasty oglądać Grób Św. W kaplicy tej świeci się 15 lamp, należących do różnych wyznań. Z kaplicy Anioła wchodzi się na kolanach lub na pół schylony do właściwej kaplicy, całej marmurowej, Grobu Św. wejściem bardzo niskiem i tu znachodzimy Grób Chrystusa Pana, marmurową różową płytą przykryty, oraz ołtarz mały, przy którym

sięgi, natenczas winna polityczna władza powiatowa. jeżeli utrata urzędu nie nastąpiła już wskutek wyroku sądowego na mocy ustawy karnej, odwołać udzielone mu zatwierdzenie i wydany certyfikat odebrać (§ 33). Przepis ten, stylizowany nieszczęśliwie i bałamutnie, rozumieć należy w ten sposób, że gdyby zaszły okoliczności, któreby wogóle wykluczały osoby przez gminę na stanowiska przedstawione od zaprzysiężenia (kradzież, oszustwo, sprzeniewierzenie), władza powiatowa ma usunąć już zaprzysiężonego strażnika z jego urzędu. Polityczna władza powiatowa obowiązaną jest prowadzić wykaz wszystkich znajdujących się w powiecie przysięgłych polowych i utrzymywać ten wykaz w ciągłej ewidencyi. Naczelnik gminy i przełożony obszaru dworskiego, niemniej właściciele gruntów w § 27. wymienieni, są obowiązani pod zagrożeniem grzywny 2—10 zł. donosić politycznej władzy powiatowej najdalej w ciągu dni 15 o każdej zmianie ustanowionej przez nich przysięgłej straży polowej (§ 37). Przepis ten już zamieszczony jest poprzednio w 2-giej części § 32: o zachodzących w rejonie nadzorczych zmianach należy bezwłocznie donieść politycznej władzy powiatowej, celem sprostowania pomienionego certyfikatu (patrz wyżej). Przysięgły strażnik polowy, przyjmujący obowiązek u innego właściciela, winien certyfikat swój przedłożyć władzy powiatowej, która mu wyda nowy, zmienionym stosunkom odpowiadający certyfikat z odwołaniem się na przysięgę przy wstąpieniu do służby pierwotnej. Formę certyfikatu oznaczy polityczna władza powiatowa. Przy odczytywaniu przepisów § 37, wyrażających naczelnikowi gminy i przełożonemu obszaru dworskiego grzywnę 2—10 zł. budzi się u człowieka myślącego taki wstręt do kodyfikacyi naszej ustawy polowej (czego i inne ustawy nie uniknęły), takie zasłużone pojęcia jej małostkowości, takie autonomiczne obrzydzenie dla samorządnych postanowień, że objawy te wywołują, prócz znamion z uczuć tych pochodzących, jeszcze przykre dla niej politowanie. Jak to, więc ta sama ustawa, która naczelnika gminy czyni sędzią w bardzo ważnych sprawach, temu sędziemu grozi w sprawie względnie bardzo bagatelnej karą dotkliwą, którą władza polityczna na niego nałożyć może! Czy takie postanowienie ma co wspólnego z ustawą polową i jej wykonywaniem — czy ono nie należy do osobnego działu ustawodawczego? Miejsce dla tego postanowienia w ustawodawstwie dyscyplinarnem — nie zaś w ustawie polowej, ale widocznie postanowiono stworzyć wykwit nielogizmu i mieszaninę nie do strawienia.

Koszta utrzymania straży ustanowionej przez gminę rozkładane będą na posiadaczy gruntów jej nadzorowi powierzonych w stosunku do opłacanego przez nich z tych gruntów podatku gruntowego (§ 26). Pierwsza połowa § 29. uznaje straż polową za straż publiczną po myśli ustawy z dnia 16. czerwca 1872 L. 84 Dzpp., zaś przepis § 35. postanawia: straż przysięgła polowa uzbrojoną być może w broń sieczną, której tylko w obronie jej (tak) własnej użyć jej wolno. Przeczytawszy ten przepis na pozór tak łatwy do zrozumienia, musimy wyjaśnić, że nie, jak ze stylizacyi by wynikało, broni użyć można w obronie jej t. j. broni, ale użyć jej może straż w swej obronie. Z przepisem tym w łączności ścisłej pozostaje druga część przepisu § 43. (części czwartej) opiewająca: w razie niemożności zajęcia drobiu, wolno strażnikowi polowemu takowy zabić. Użycie do tego broni palnej dozwolonem jest tylko tym strażnikom polowym, którzy należą zarazem do przysięgłej straży leśnej lub myśliwskiej, albo tym na szczególne zaufanie zasługującym strażnikom polowym, którym polityczna władza powiatowa ze względu na stosunki miejscowe prawo noszenia broni palnej przyzna. Znowu spotykamy się z drzemką poobiednią ustawodawcy. Przepis § 34. nakłada na strażnika polowego obowiązek używania w służbie odznak służbowych, przez władzę polityczną przepisanych.

Stanowisko urzędowe strażnika polowego normuje § 36: ustawa z dnia 16. czerwca 1872 Dzpp. Nr. 84 określa stanowisko urzędowe przysięgłego strażnika polowego, mianowicie: co do wiarogodności jego zeznań, co do prawa przytrzymywania i pogoni osób na przestępstwie polowem schwytanych lub o takowe podejrzanych, wreszcie co do prawa fantowania.

Msze Św. się odprawiają — przestrzeń jest tak mała, że zaledwie troje ludzi pomieścić się może. W kościele Grobu Św. odprawiają nabożeństwa różne wyznania prawie równocześnie, a więc: Armeńczycy, Grecy, Ormianie, Kopci, Syryjczycy, nasi, co sprawia ogromne zamięszanie i hałas, a zwłaszcza Armeńczycy i Kopci swym krzykliwym, niemiłym śpiewem i ruchami dzikimi. Każde z wyznań rości sobie pretensye do Grobu Św., stąd częste kłótnie i niesnaski. Ponieważ od najdawniejszych czasów O. O. Franciszkanie byli właściwymi stróżami Grobu Św. i niejednokrotnie życie swe w obronie tego Miejsca Świętego poświęcali, im przeto po wielu zachodach udało się skłonić władze tureckie do wydania dekretu, zdaje mi się w r. 1907, na mocy którego głównymi opiekunami i stróżami Grobu Świętego pozostali O. O. Franciszkanie. Z tem wszystkiem świątynia Grobu Świętego nie grzeszy czystością — ciemno w niej, hałas ciągły, a skoro zajdzie potrzeba odnowienia czy poprawienia czegoś, to wszystkie wyznania roszczą sobie prawo do tego, co rozumie się wywołuje znowu nieporozumienia i niesnaski. Przy drzwiach wchodowych jest jeszcze kolumna marmurowa z otworem, do którego wrzucają zęby, istnieje bowiem takie przekonanie, że ta panna, która zdrowy ząb wyjąć sobie każe i wrzuci do tego otworu, to ta tego jeszcze roku wyjdzie za mąż. W kościele Grobu Świętego jest wiele kaplic, gdzie chwile Męki Chrystusa są rozpamiętywane. Przejdę tylko pobieżnie niektóre. Jest kaplica, gdzie śmiertelnie chora, przy dotykaniu krzyżów trzech, jakie swego czasu w cysternie znaleziono — po dotknięciu Krzyża Św. wyzdrowiała. — W tejże kaplicy znajduje się również odłam słupa kamiennego, do którego Chrystus Pan był przywiązany i biczowany — dalej miejsce, gdzie Chrystus Pan po śmierci ukazał się Św. Magdalenie i M. Boskiej. Idąc dalej możemy oglądać pamiątki i relikwie z czasów wojen krzyżowych jak n. p. ostrogi, naszyjnik i miecz Gotfryda z Bouillonu i t. d. — Kaplica Św. Longina, który przebił bok Pana Jezusa, a kiedy kropla Krwi Chrystusa padła na jego ślepe oko, zaraz przewidział i odtąd stał się gorącym Chrystusa Pana wyznawcą. Następnie mamy kaplicę, gdzie rozdzielano szaty Chrystusa, gdzie Go posadzono na kolumnie, ubrano w czerwony płaszcz, włożono cierniową koronę i naigrawano się. Stąd idziemy do miejsca, gdzie P. Jezusa więziono, zanim narzędzi do Męki Jego nie przygotowano.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przepisy ustawy z dnia 16. czerwca 1872 Nr. 84 Dzpp. streścimy przy niniejszem a zarazem przytoczymy tu postanowienia z części czwartej, do niniejszej części należące, tak, że przy tej ostatniej powtarzać ich nie będziemy. Rzeczona ustawa, obejmująca 9 paragrafów, zawiera następujące główne postanowienia i tak: § 2. Dozorcy pełniący swoją służbę i noszący przytem przepisaną szatę służbową albo odznakę służbową, uważają się za straż publiczną i służą im te same prawa, które ustawy przyznają osobom zwierzchniczym i straży cywilnej. Prawne postanowienia o składaniu świadectw zaprzysiężonych sług państwa co do ich spostrzeżeń służbowych w sprawach karnych, stosują się do tego samego rodzaju zeznań dozorców, składanych w charakterze świadków. § 3. Dozorca może zaaresztować (darf Verhaftungen vornehmen) jedynie w celu odstawienia do właściwej władzy dla przeprowadzenia dalszego postępowania; 1. jeżeli ten, którego przydybie w chwili popełnienia czynu karygodnego (na gorącym uczynku) na przedmiotach jego pieczy powierzonych *a)* jest mu nieznany, lub nie ma stałej siedziby w gminie lub w gminach, któremi objęto jego okręg nadzorczy, *b)* sprzeciwia się jego służbowemu wezwaniu, lży go, albo rzuca się na niego, *c)* zrządził znaczną szkodę lub ze szczególną złośliwością czyn karygodny spełnił; 2. jeżeli napotka nieznajomego na cudzym gruncie lub w pobliżu przedmiotów jego nadzorowi ulegających wśród okoliczności wzniecających silne podejrzenie, że nieznajomy popełnił lub popełnić usiłował czyn karygodny na wspomnianych przedmiotach. § 4. Jeżeli osoba, którą należy w myśl przepisów § 3. zaaresztować, usiłuje ucieczką się ocalić, uprawnia się dozorcę ścigać nawet po za granicami jego okręgu i ująć ją po za obrębem tego okręgu. § 5. Osobom przydybanym na gorącym uczynku, odebrać można przedmioty pochodzące z czynu karygodnego albo przedmioty mające służyć do jego spełnienia. § 6. Strażnik ma prawo, nawet bez schwytania na gorącym uczynku, odebrać osobom mocno podejrzanym o spełnienie lub przygotowanie czynu karygodnego na przedmiotach jego nadzoru rzeczy według wszelkiego prawdopodobieństwa z czynu karygodnego pochodzące lub do jego spełnienia przeznaczone — jeżeli posiadania rzeczy takich osoba ta nie usprawiedliwi. § 7. Dozorca winien osoby aresztowane jak i przedmioty zabrane, niezwłocznie odstawić do władzy, do ich odebrania powołanej, chybaby osobne ustawy co innego przepisywały. W razie ujęcia osób nie wolno przekroczyć 48-godzinnego czasu od dania ich właściwej władzy do dalszego postępowania, w § 4. ustawy z d. 27. października 1861 (L. 82 Dzpp. oznaczonego (przepis ten dotyczy ubezpieczenia osobistej wolności). § 8. Ustawa niniejsza nie narusza istniejących obecnie przepisów i rozporządzeń o służbie nadzorczej, ustanowionej do czuwania nad niektórymi działami krajowej kultury. Przepisy § 1. i 9. zawierają zwykle formuły sankcyi.

W związku z temi postanowieniami zamieścił nasz prawodawca w części czwartej przepis § 43: jeżeli szkoda na gruncie zrządzoną została przez bydło, winien strażnik polowy, w razie jeżeli poszkodowany sam nie dokonał zajęcia a również w jego nieobecności na rzecz jego zająć (zafantować) taką ilość bydła, aby ona wystarczyła do wynagrodzenia zrządzonej szkody (§ 1321 ust cyw.). Zajęcia tego ma zaniechać strażnik polowy ustanowiony przez gminę, jeżeli szkoda wyrządzoną została przez bydło należące do trzody gminnej, zostającej pod dozorem pastucha przez gminę ustanowionego. Dalszą część tegoż paragrafu przytoczyliśmy wyżej. W § 1321. u. c. przepisuje: kto napotka na swym gruncie i ziemi cudze bydło, nie ma dla tego prawa zabijać go. Może je przez użycie stosownego gwałtu spędzić, albo, jeżeli przez to poniósł szkodę, zająć prywatnie tyle sztuk bydła, ile potrzeba do wynagrodzenia szkody, powinien jednak w ciągu dni 8 ugodzić się z właścicielem lub wnieść do sądu skargę, w przeciwnym razie zwrócić zajęte bydło. Jak wygląda sądownictwo gminne w takich wypadkach — w części czwartej wyjaśnimy — tu jednak zwrócimy uwagę znowu na brak ściśle oznaczonej kompetencyi sądowniczej a więc na kardynalny błąd ustawy polowej. Inne ustawy niemal tak samo regulują część trzecią, z tą odmianą, że są lepiej skodyfikowane. Ustawa dalmatyńska w § 28. dozwala straży polowej, na wypadek niemożności zajęcia, zastrzelić kozy, świnie, drób i psy (z wyłączeniem psów biegnących przy myśliwych).

(Ciąg dalszy nastąpi).

O zakresie działania Reprezentacyi powiatowych.

(Ciąg dalszy).

Celem wykonywania skuteczniejszej kontroli nad całem gospodarstwem gminnem, prawie wszystkie Rady powiatowe utrzymują osobnych urzędników „lustratorów“, których obowiązkiem jest sprawdzanie na miejscu, jak Rada gminna i Zwierzchność gminna spełniają poruczone im zadanie, badanie kwestyj wątpliwych i wreszcie pouczanie zarządów gminnych o obowiązujących przepisach tak pod względem rzeczowym, jak i formalnym.

Po za nadzorem nad majątkiem i dobrem gmin, tudzież nad gospodarstwem budżetowem gminy, który Wydział powiatowy sprawuje wspólnie z Radą powiatową lub w jej zastępstwie, w sprawach własnego zakresu działania gminy jest nadto Wydział powiatowy specyalnie *a)* władzą rekursową, *b)* władzą dyscyplinarną dla członków Zwierzchności gminnej, a ewentualnie także dla funkcyonaryuszów gminy.

ad a). Według ustawy gminnej z r. 1866, Rada gminna rozstrzyga zażalenia przeciw rozporządzeniom Zwierzchności gminnej we wszystkich sprawach własnego zakresu działania (§ 37), a dopiero rozstrzyganie rekursów od uchwał Rady gminnej należy do Wydziału powiatowego (§ 101). Ustawa z r. 1896 dla znaczniejszych miejscowości ścieśnia władzę Rady gminnej w celu zmniejszenia ilości instancyj i w § 35. pozostawia Radzie gminnej jedynie prawo rozstrzygania zażaleń przeciw rozporządzeniom naczelnika gminy jedynie w sprawach, tyczących się majątku i dobra gminnego lub zakładów gminy, tudzież w sprawach, w których naczelnik gminy wykonywa tylko uchwały Rady gminnej. Natomiast we wszystkich innych sprawach własnego zakresu działania, gdzie pierwsze zarządzenie wyszło od Zwierzchności gminnej, drugą instancyą jest Wydział powiatowy. W ślad za tem, gdy ustawa z r. 1866, jak nadmieniono w § 101, postanawia, że „Wydział powiatowy rozstrzyga rekursa przeciw uchwałom Rady gminnej“, to odnośny § 100 ustawy z r. 1906 dodaje jeszcze: „i Zwierzchności gminnej“.

Ustawa budownicza z 13. października 1899 Nr. 133 odjęła wszakże Radzie gmin, rządzących się ustawą gminną z r. 1866, prawo załatwiania rekursów w sprawach budowlanych i wogóle jest dążeniem nowszych

ustaw ograniczenie władzy Rady gminnej jako instancyi rekursowej.

ad b). Według § 102. ust. gm. z r. 1866 i § 101. ust. z r. 1896, Wydział powiatowy może nakładać na członków Zwierzchności gminnej grzywny, a w razie cięższego przekroczenia lub ciągłego zaniedbywania obowiązków może postawić wniosek o zawieszenie członka Zwierzchności gminnej w urzędzie i złożenie go z urzędu. Stanowcze orzeczenie w tym względzie wydają władze rządowe. W gminach, podlegających ustawie gminnej z r. 1866, ma nadto Wydział powiatowy prawo postawienia wniosku o usunięcie od urzędowania pisarza lub innego tej kategoryi funkcyonaryusza gminy, jeżeli tenże swem nieprawidłowem postępowaniem staje się powodem do przekroczenia lub zaniedbania obowiązków przez Zwierzchność gminną lub Radę gminną, albo jeżeli sprawuje on urząd swój wogóle w sposób dla gminy szkodliwy.

Dodać jeszcze można, że w sprawie prywatnej spornej między gminą a pojedynczymi jej członkami, lub pewną klasą członków gminy, Wydział powiatowy ma prawo przeznaczenia dla gminy zastępcy do przeprowadzenia sprawy w drodze sporu sądowego (§ 103 ustawy z r. 1866 i 102 ust. z r. 1896).

Rada powiatowa przeto i Wydział powiatowy wykonywają nadzór i kontrolę nie tylko nad zarządem majątku i dobra gminnego i nad całem gospodarstwem budżetowem gminy, lecz także nad całą administracyą gminną we wszystkich bez wyjątku sprawach, należących do własnego zakresu działania gminy. Jak skoro bowiem Wydział powiatowy ma prawo karania członków Zwierzchności gminnej za zaniedbywanie obowiązków i może spowodować usunięcie ich z urzędu, przeto oczywiście musi także mieć prawo wglądania i kontrolowania całej administracyi gminnej we wszystkich szczegółach. Nad Radą gminną nie ma Reprezentacya powiatowa bezpośrednio władzy, jeżeli wszakże Rada zaniedbuje obowiązki, w moc ustaw na niej ciążące, mogą być zarządzone przez władze rządowe środki zaradcze, ewentualnie nawet rozwiązanie Rady gminnej. Przed zarządzeniem tych środków winna władza rządowa porozumieć się z Wydziałem powiatowym, jeżeli się rozchodzi o sprawy własnego zakresu działania gminy (§ 107 ust. z r. 1866 i § 106 ust. z r. 1896). Z przepisu tego wynika oczywiście dla Wydziału powiatowego także prawo, jeżeli Wydział pierwszy sprawdzi zaniedbanie obowiązków przez Radę gminną, postawienia wniosku o zarządzenie środków zaradczych, bez wyczekiwania na zapytanie o opinię ze strony władzy rządowej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Warzywnictwo w gospodarstwach włościańskich.

Napisał Franciszek Inglot.

(Ciąg dalszy).

Koper. Roślina powszechnie znana, sama się często rozsiewająca. Lubiana jako przyprawa, dla swego przyjemnego zapachu. Służy do sporządzania sosów koperkowych. Jako roślinę roczną, na grunt niewybredną, siejemy ją między innemi jarzynami i w czasie kwitnienia używamy do kwaszenia ogórków. Jako przyprawa do innych celów, najlepszy jest koper młody, dlatego można zasiew jego powtarzać. Można listki kopru zasuszać na zimę, gdyż i w takim stanie zapach zachowuje.

Mak ogrodowy. Roślinę tę można uprawiać albo osobno, albo też współrzędnie z innemi, co się też częściej praktykuje. Używa się go jako przyprawy do pieczywa i potraw. Roślina ta zawiera we wszystkich swoich częściach sok mleczny, będący trucizną, stężały nosi nazwę „opium". Chińczycy palą go w fajkach zamiast tytoniu. Dzisiaj ma opium wielkie zastosowanie w medycynie, szczególnie jego składnik „morfina". Z nasienia maku wyciskają olej, mający wraz z nasionami zastosowanie w cukiernictwie. Pełne odmiany maku stanowią piękną ozdobę ogródków kwiatowych. Zasiewa się go jak najwcześniej na wiosnę. Gdy wyrośnie i jest za gęsty, to należy go przerzedzić. Nasiona mieszczą się w t. zw. makówkach.

Marchew. Rolnicy rozróżniają dwa gatunki marchwi: pastewną i ogrodową. Warunki uprawy tak jednej jak i drugiej są podobne, z tą różnicą, że ogrodowa jako delikatniejsza wymaga też i staranniejszej pielęgnacyi niż pastewna. Marchew pastewną wsiewają włościanie zwykle w zboża i zbierają ją dopiero po sprzęcie tychże. Jest to dobre wyzyskanie miejsca, ale przytem nie należy zapominać, że grunt wyjaławia się wtedy daleko wcześniej, wcześniej też powinien być znowu zasilony. Uprawa marchwi, jako rośliny okopowej (osobno), również się opłaca. Stanowi ona dobrą karmę dla bydła. Podawana zdrowym krowom zwiększa wydzielanie się mleka, chorym ułatwia trawienie i pomaga w katarach płuc i dychawicy. Wysiewa się 3—4 kg. na mórg.

Marchew ogrodowa, uprawiana po ogrodach, odznacza się słodkim smakiem, wskutek czego dostarcza bardzo smacznej i lubianej jarzyny. Wymaga gruntu żyznego, ciepłego, lecz nie świeżo nawożonego. Jako roślinę korzeniową wysiewać ją będziemy w II. kolei po znawożeniu, wprost na miejsce stałe, gdyż należy ona do tych roślin, które nie znoszą przesadzania. Na zbiór wczesny wysiewa się marchew jak najwcześniej na wiosnę, a nawet późną jesienią, ale tak, aby przed mrozami bezwarunkowo nie wykiełkowała, bo siew byłby chybiony.

Grunt pod zasiew marchwi musi być głęboko przekopany i ugrabiony, poczem wyznaczywszy grzędy, robimy na nich po 6 rowków wzdłuż, na cm. głębokości. W te rowki wsiewamy nasiona marchwi. Dla równiejszego rozmieszczenia jej w rowkach dobrze jest pomięszać nasiona z suchym piaskiem. Po zasianiu przykrywamy na 1 cm. grubo ziemią. Do wykiełkowania nasion marchwi upływa 2—3 tygodnie. Gdy nasiona powschodzą, należy marchew przerwać, zostawiając rośliny 2 cm. jedna od drugiej. Przerywanie marchwi powinno się odbywać w czasie wilgotnym, najlepiej po deszczu. W ciągu lata należy opielać z chwastów, motykować, a w miarę jak marchew podrasta, znowu przerzedzać, zostawiając ją co 4—5 cm. Wyrwaną marchew tym razem można już zużytkować do kuchni. Główny zbiór marchwi odbywa się zwyczajnie w jesieni. Wtenczas się marchew wykopuje, oczyszcza, przyczem najładniejsze i najzdrowsze zostawia się jako nasienniki i tym nać środkową się zostawia. Przechowanie marchwi przez zimę jest dość kłopotliwe. Marchew bowiem podlega często rdzy, wskutek której w czasie zimy gnije, dlatego też do zimowania w piwnicy należy wybierać tylko całkiem zdrową. Tę przechowuje się w suchej piwnicy, przegradzając warstwę marchwi warstwą suchego piasku. Zasiewy marchwi można powtarzać, jeśli chcemy mieć zawsze młodą jarzynę.

Wysiewając nasiona marchwi w jesieni, należy to czynić w pierwszych dniach listopada lub z końcem października, co zależy od jesieni. Rowki robimy wcześniej, a wysiewamy z nastaniem przymrozków. Przeznaczoną na nasienie wysadzamy w III. kolei po znawożeniu w 3 linie, a na tych w znaki co 60 cm. Gdy łodyżki dorosną 30 cm. wysokości, wtedy opalikowujemy je. Po dojrzeniu nasion łodygi ścina się. Siłę kiełkowania zachowuje 3 lata. Ponieważ marchew kiełkuje bardzo powoli, rośnie również powoli, dlatego nim dosięgnie tej wielkości, że miejsce dla niej przeznaczone będzie potrzebne, możemy współrzędnie zasiać lub zasadzić inne jarzyny. I tak między linie marchwi można posadzić rozsady wczesnych buraków ćwikłowych, posadzić sałaty, posiać miesięcznej rzodkiewki, posiać maku (rzadko), nawet wczesną kalarepę, a chociaż ta wymaga ziemi żyźniejszej, dojdzie, nim się marchew należycie rozrośnie! Nie chodzi o to, aby produkta pośrednie, te międzyplony, osiągnęły właściwą sobie wielkość; mogą być i mniej dorodne, a przecież wyzyskamy czas i miejsce.

Z odmian marchwi są:

a) najwcześniejsze: Paryska targowa, Duwicka krótka, Holenderska.

b) średnio-wczesne półdługie: Nantejska Holenderska.

c) późne: Hamburska, Frankfurcka, Brunszwicka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Towarzystw.

Z teatrów i chórów włościańskich. Drużyna robotnicza w Krzu urządza w dniu 23 b. m. (niedziela) przedstawienie amatorskie w sali Sokoła w Chrzanowie. Odegrane zostaną: „Hanusia Krożańska“ i „Matka żyje“. — *Zarząd okręgowy Związku teatrów i chórów włościańskich.*

Spółka rolnicza w Porębie ogłasza: Wielu włościan, zachęconych listem p. Józefa Ciuby o uprawie seradeli, zgłasza się do tutejszej Spółki z zapytaniem, gdzie można zakupić potrzebnego nasienia seradeli. Na to odpowiadamy, że Spółka rolnicza w Porębie-Żegoty poczyniła już w tej sprawie kroki, zakupiła 500 kg. seradeli i postarała się w Zakładzie doświadczalnym c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego o bakterye do zakażenia; uprasza tylko mających chęć kupna o zgłaszanie się, ile będą potrzebować seradeli, aby wiedzieć ile zakupić i ile zarazków sprowadzić. Zakażenia podejmuje się bezpłatnie albo p. Józef Ciuba, albo Antoni Noworyta, przełożony Spółki rolniczej.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Szkoły Ludowej w Chrzanowie odbyło się w dniu 26. stycznia 1908 w lokalu Czytelni, przez Towarzystwo to utrzymywanej.

Sprawozdanie ustępującego Zarządu przyjęto do wiadomości i wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli:

Franciszek Feliks 2 im. Palka, jako prezes; Stanisław Olszewski, jako wiceprezes; Karol Furdzik, jako skarbnik; Stanisław Pająk, jako sekretarz i dr. Kazimierz Woynarowski, jako kierownik czytelni i biblioteki. Nadto wybrani zostali do Zarządu: Borowiecka Tekla, Dietrichówna Anna, Bronisław Gołogórski, dr. Piotr Marczak, Jan Szarota i Jan Tomczyk. — Dłuższą dyskusyę przeprowadziło Walne Zgromadzenie co do dalszego istnienia czytelni bezpłatnej, którą zakończono uchwałą, że czytelnia bezpłatna będzie dalej przez Zarząd T. S. L. utrzymywaną, atoli pod warunkiem, że mieszczaństwo, a zwłaszcza młodzież chrzanowska, liczniej niż dotąd czytelnię tę będzie odwiedzać, gdyż trudno żądać, by Towarzystwo utrzymujące się z ofiarności publicznej łożyło setki koron na utrzymanie czytelni dla kilku zaledwie członków, z niej korzystających. Oczekujemy z zaciekawieniem, jak się wobec tej czytelni zachowa nadal mieszczaństwo chrzanowskie i czy zechce korzystać z bezinteresownej pracy inteligencyi, na której brak dobrej woli bezpodstawnie się żali.

Z Rady powiatowej.

Posiedzenie Wydziału Rady powiatowej chrzanowskiej odbyło się dnia 31. stycznia b. r. Na posiedzeniu tem, oprócz załatwienia kilkudziesięciu spraw natury ściśle administracyjnej, uchwalono:

1. Udzielić zapomóg z fund. ubogich poszczególnych gmin w łącznej kwocie 410 K.

2. Przyznać jednorazowe subwencye:

a) Zakładowi głuchoniemych we Lwowie 50 K;

b) ochotniczej straży pożarnej w Chrzanowie na naprawę zniszczonych narzędzi wskutek udzielania pomocy przy pożarach w sąsiednich gminach wiejskich 100 K;

c) okręgowemu Oddziałowi teatrów i chórów włościańskich w Chrzanowie 100 K;

d) na sprowadzenie do kraju zwłok Juliusza Słowackiego 20 K.

3. Zaprenumerować na r. 1908 30 egzemplarzy wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, celem rozpowszechnienia tychże między ludnością włościańską.

4. Udzielić 2 pogorzelcom 2-procentowej pożyczki z funduszu laud. w kwocie 400 i 1000 K.

W porozumieniu z c. k. Radcą Namiestnictwa w Chrzanowie uchwalono przyznaną przez J. E. P. Namiestnika zapomogę dla powiatu chrzanowskiego w kwocie 25.000 K przeznaczyć na wykonanie robót publicznych w powiecie, celem dostarczenia zarobku ubogiej ludności. W szczególności z przyznanej zapomogi zbudowane będą, względnie adaptowane studnie publiczne w Nowej-Górze (wodociąg), Górce, Górach Luszowskich, Babicach (studnia na rynku), Płazie, Długoszynie (2 studnie), Jankowicach (studnia przy szkole), dalej poprawione drogi, nieobjęte preliminarzem powiatowym, a mianowicie: z Dąbrowy do Jęzora, z Rudawy do Radwanowic, z Krzeszowic do Czerny, z Płazy do Bolęcina, droga prowadząca od drogi krajowej do Mętkowa oraz z Mętkowa Małego do Wielkiego, dalej droga do Gromca przez przysiołek Szyjki, droga wiodąca od gościńca krajowego ze Źródeł do Okleśnej, drogi w Rozkochowie, Regulicach, od dworca kolei północnej w Trzebini do Trzebini-Miasta (chodnik), od dworca kolei w Krzeszowicach do miasta, wreszcie urządzenie kanału odpływowego koło toru kolejowego w Chrzanowie.

Ze spraw gminnych zatwierdzono uchwały Rad gminnych w Dąbrowie i Okleśnej, dotyczące sprzedaży placów gminnych pod budowę domów, oraz przyjęto do wiadomości, względnie zatwierdzono, budżety wszystkich gmin powiatu na r. 1908. Na 84 gmin, należących do powiatu chrzanowskiego, tylko 10 pokrywa swe wydatki dochodami własnymi, względnie dodatkami do podatków poniżej 20%, reszta gmin wykazuje dodatki między 20 a 50%.

WŁADYSŁAW MACH

kierownik szkoły w Rudawie,

przeżywszy lat 43, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2. lutego 1908 r. przeniósł się do wieczności.



I w dniu 4. lutego b. r. spoczął snem wiecznym na krakowskim cmentarzu jeden z najwybitniejszych i najpracowitszych nauczycieli ludowych. Z kilkunastotysięcznej rzeszy ubył znowu jeden z gorliwych pracowników na niwie oświaty narodowej. A pracował lat dużo. bo ćwierć wieku prawie, a sztandar ludowego nauczycielstwa nosił wysoko i nigdy niczem go nie splamił, a ciężkie posłannictwo na tym łez padole spełniał ochotnie i z wiarą w pogodniejszą przyszłość. a cieszył się wdzięcznością społeczeństwa taką. jaką równi mu duchem i pracą zawsze się cieszą — lecz której, oby nikt z nas nie doznawał nigdy! Niedostatek, trudy, nieprzespane noce, hartowały tylko tego silnego ducha — w słabem fizycznie ciele. I dziwiliśmy się niejednokrotnie — skąd taki nauczyciel ludowy — mimo zawodowych niepowodzeń, mimo równie ciężkiej po za szkołą, jak i w szkole, pracy — czerpie potrzebne siły; co go tak krzepi i zagrzewa do czynów, co koi mu smutki, a niewdzięczność ludzi w sympatyę i miłość dla nich przemienia? I zgodziliśmy się na jedno: bezgraniczne umiłowanie zawodu! To umiłowanie szczęściem dlań było na ziemi. Gdy ciężka. długo ukrywana choroba powaliła go na łoże, jedna myśl — o dziatwie szkolnej ukochanej, nie opuszczała go nigdy. „Niech tylko się podźwignę i wrócę do domu — zaraz zajmę się zbieraniem funduszów na urządzenie mojej szkole majówki“ — mówił do mnie, gdym go na tydzień przed zgonem odwiedził. A potem z żalem jakimś wewnętrznym dodawał: „Bylem tylko wstał! Bylem wstał!“ Gorący zwolennik silnej jednolitej organizacyi nauczycielskiej, od samego zapoczątkowania tego nieuniknionego wśród nauczycielstwa ruchu, słowem, piórem i przykładem zachęcał wszystkich kolegów i koleżanki do wstępowania w szeregi „Związku nauczycielstwa ludowego“. Jakże bolał, gdy go nie usłuchano zaraz — jak narzekał, gdy nie szło wszystko po jego myśli; ale niczem się nie zrażał: on był twórcą i założycielem „Ogniska nauczycielskiego“ w Krzeszowicach, był jego sekretarzem i głównym motorem. Gdy znużony fizycznie — upadał, duch jego potężny podnosił go ku wyżynom ideałów, mających zapewnić szczęście tym, których w zapale apostołami oświaty zowią, a którym tak długo brakowało spoczynku i — chleba! Tych ideałów nie wyziębiła długa, bo sześciomiesięczna choroba; kiedym go ostatni raz odwiedził. rozprawiał ze mną o organizacyi nauczycieli, wypytywał się, co dzieje się w „Ogniskach“. Z uznaniem podnosił nieustanną energiczną w tym kierunku działalność prezesa Naczelnego Związku, p. St. Nowaka — a wreszcie zażądał, abym mu dostarczył ostatnich numerów „Głosu nauczycielstwa ludowego“, bo takowych jeszcze nie czytał. Spełniłem jego żądanie — i to była ostatnia jego lektura przed śmiercią!

Prawdziwy ludowy nauczyciel! Wszystko gotów był znosić zawsze bez skargi i szemrania — wszystkim chętnie służył, a bolał, gdy musiał odbierać przysługi chociażby od najbliższej rodziny!

— Jakże, kolego, czujesz się dzisiaj? — spytałem.

— Ja cierpię, bom chory, ale dlaczego ci nie sypiają dla mnie po nocach, kiedy są zdrowi? — odpowiedział, wskazując na matkę-staruszkę, żonę i siostrę, które jego łoża na krok nie odstępowały. W tydzień potem — niczyich przysług już nie potrzebował!

Postępowaliśmy za jego trumną, przejęci uczuciem wielkiego żalu z powodu wielkiej straty! Więc szła nieszczęśliwa wdowa z pięciorgiem sierót, i matka-staruszka, i siostra, i siostrzenica; szedł c. k. inspektor szkolny Adolf Zontek, ks. A. Bodurkiewicz, proboszcz z Płok, St. Nowak, prezes Związku nauczycielstwa, liczne grono kolegów i koleżanek, reprezentant „Ogniska“ z Krzeszowic i chrzanowskiego oddziału polskiego Tow. pedag. i kilkudziesięciu włościan z Rudawy i długi szereg znajomych, życzliwych przyjaciół! A na czele konduktu szedł ks. kanonik Józef Łobczowski, proboszcz z Rudawy.

. . . .

Zamknęło się pożyteczne, miłe Bogu i ludziom życie w łonie polskiej, tak ukochanej przez niego ziemi!

. . . .

Poszedłeś ś. p. Władysławie, druhu mój. przyjacielu i dobry sąsiedzie po wielką zapłatę za to, żeś dla bliźnich lat tyle pracował w ciężkim trudzie i znojnym pocie czoła, żeś spełnił posłannictwo swoje, jako nauczyciel młodzieży i serdeczny przyjaciel ludu! Niechże Bóg Wszechmogący wysłucha Twoje i nasze prośby, zeszle w rozbolałe serca Twoich najbliższych ukojenie i łaskę pogodzenia się z Jego wolą. a duszy Twej niech da światłość wiekuistą!

Stanisław Polaczek.

Listy.

Z Alwerni.

Serdeczne „Bóg zapłać“ składa gmina m. Alwerni szanownemu korespondentowi za odezwę do posłów o poparcie sprawy utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Alwerni, umieszczoną w Nrze 2-gim „Tygodnika Chrzanowskiego“ z dnia 8. listopada 1907. Oby tej samej myśli były wszystkie gminy i obszary dworskie, które się. już dawniej za sądownictwem oświadczyły i w ślad za szanownym korespondentem publicznie poruszyły tę tak piekącą dla nich sprawę. Za utworzeniem sądu w Alwerni oświadczył się w pierwszym rzędzie c. k. Sąd chrzanowski w sprawozdaniu z dnia 18. października 1895 L. 13259, a w ślad za tem oświadczył się c. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie w swojem przedstawieniu do Ministra sprawiedliwości.

W tejże samej sprawie oświadczyły się sąsiednie obszary dworskie i 12 okolicznych gmin, których protokoły posiedzeń dołączone zostały do prośby, wniesionej powtórnie do Wysokiego Sejmu krajowego we Lwowie przez byłego Marszałka krajowego J. E. Andrzeja hr. Potockiego dnia 31. stycznia 1902 r.

Zdawało się, że już wkrótce utworzenie Sądu w Alwerni nastąpi, a to tem więcej, że Wysoki Sejm jeszcze w dniu 24. stycznia 1896 powziął w tym kierunku uchwałę i tę odstąpił Wysokiemu Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Gdy Wysoki Sejm krajowy we Lwowie na podstawie wyżej wymienionych oświadczeń i na podstawie swej uchwały z roku 1896, wezwał w roku 1902 powtórnie Wysoki Rząd do jaknajszybszego utworzenia sądu w Alwerni, sprawa znowu poszła w zapomnienie.

Wprawdzie poseł Wojtyga sprawę tę w Radzie państwa poruszył, ale był ktoś, co mylnie poinformował J. E. Ministra sprawiedliwości, który pismem swem z dnia 23. lutego 1906 dał posłowi pisemną odmowną odpowiedź, którą w dosłownem tłumaczeniu podajemy:

„W sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Alwerni, przedstawionej mi ponownie w ostatnich dniach przez jednego z panów, którzy w swoim czasie konferowali ze mną w obecności Pana, mam zaszczyt niniejszem oznajmić, iż co do tego projektu przeprowadzono obszerne dochodzenia, że jednakowoż sprawę tę musiano zupełnie odłożyć.

„W tym względzie zadecydowała ta okoliczność, iż wedle przeprowadzonych dochodzeń, nowy utworzyć się mający okręg sądowy obejmowałby bardzo nieznaczny obszar co do powierzchni; że miejscowość projektowana jako siedziba Sądu nie posiada nawet najmniejszych warunków znośnej egzystencyi dla urzędników, że odległość gmin, do projektowanego sądu przydzielić się mających, od siedziby istniejących już Sądów jest nieznaczną, a w końcu, iż ludność owych gmin z chęcią udaje się do Sądów, mających siedzibę w Krzeszowicach i w Chrzanowie, położonych przy głównych liniach kolei północnej.

„W tym stanie rzeczy brak wszelkich widoków, by podjęcie akcyi w tej sprawie doprowadziło do jakiegokolwiek rezultatu.

„Wiedeń, 23. lutego 1906. *Klein.*“

Z treści powyższej odmownej odpowiedzi Ministra raczcie szanowni interesowani czytelnicy zauważyć, jak przez tego „ktoś“ sprawa utworzenia sądu w Alwerni zaprzepaszczoną została. Rozważcie, czy pan informator Ministra był kiedy w Alwerni i okolicach, aby mógł dać tak niekorzystną informacyę. Czy tak rzeczywiście nieznośną byłaby tu egzystencya dla urzędników? Czy brak odpowiednich pomieszkań, świeżego zdrowego powietrza? Czy brak zdrowej wody i wszelkich materyałów spożywczych? Czy brak tu wspaniałego klasztoru OO. Bernardynów, miejsca dla zaspokojenia potrzeb religijnych? albo posterunku c. k. żandarmeryi, jako stróżów bezpieczeństwa dla urzędników i ich mienia? Czy brak w miejscu poczty i telegrafu dla prędkiego porozumiewania się w nagłych wypadkach i t. d.?!

Z drugiej zaś strony, czy też to prawda być może, żeby ludność tutejsza z chęcią udawała się do Sądów krzeszowickiego i chrzanowskiego, dokąd mięszane pociągi kolei lokalnej Trzebinia-Skawce nie mają żadnego połączenia z pociągami kolei północnej?

Czyż prawdą jest, żeby znalazł się taki, który zamiast bliżej, wolałby iść lub jechać dalej, i zamiast mniej czasu zmarnować, mitrężył dzień cały od wczesnego rana?

Osądźcie to i każda z gmin, pragnących utworzenia sądu w Alwerni, niech w swoich publicznych odezwach wytłumaczy w „Tygodniku“ naszym Posłom, a możemy żywić nadzieję, że sprawa ta powinna odnieść pożądany skutek, tembardziej że P. P. Posłowie, poznawszy tutejszą okolicę przy sposobności starania się o mandaty poselskie, powinni udowodnić, że odmowa Ministra polegała na mylnej informacyi i sprawę utworzenia Sądu w Alwerni jak najusilniej poprzeć.

Jeszcze raz apelujemy do Szanownych Panów Naczelników gmin i P. P. Sekretarzy, by sprawy, leżącej każdemu dobrze myślącemu na sercu, nie zasypiali i żeby się jak najwcześniej w tej sprawie z Posłami przez „Tygodnik“ porozumiewali.

Upraszamy także o współudział Szanowną Redakcyę „Tygodnika Chrzanowskiego“ i Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie.

Radni: *Andrzej Rybarski, Antoni Stolarzewicz, Jakób Nocula, Jan Miękiński, Franciszek Gajewski, Klemens Górnicki. W. Walczyński*, burmistrz.

Poręba, dnia 27. stycznia 1908.

Szanowna Redakcyo!

Nie mogę powstrzymać się, ażebym nie napisał kilku słów do naszego „Tygodnika“ w sprawie wyborów do Sejmu krajowego. Chociaż bowiem „Tygodnik“ jest pismem bezpartyjnem, jednakowoż w sprawach powiatu wolno jest kilka słów napisać o polityce, a przedewszystkiem o wyborze naszego posła do Sejmu. Otóż zapatrywanie na tę sprawę nasze włościańskie jest takie, że na posła z kuryi wiejskiej powinno się wybierać nie kogo innego, jeno rolnika, który najlepiejby znał nasze stosunki krajowe, a przedewszystkiem powiatowe. Taki chłop znalazłby się pewnie, a jednak wszyscy rozsądniejsi chłopi uważają, że żaden z chłopskich kandydatów nie dorównałby kandydaturze naszego pana Namiestnika. A tu naraz zgłaszają ni stąd ni zowąd kandydaturę posła Stohandla i nie wiadomo na jakiej podstawie, bo stronnictwo, do którego poseł Stohandel należy, oświadczyło, że na powiat chrzanowski żadnego kandydata nie stawia! Tego już nie rozumiem! Pewnie, że poseł Stohandel nie dorósł zdolnościami obecnemu jedynemu kandydatowi na posła do Sejmu, panu Namiestnikowi — ale pokazało się także na owem poufnem zebraniu w Chrzanowie — że on

nie zna spraw, dotyczących naszego powiatu. I tak: Wspomniał np. że p. Namiestnik dużo mógłby był zrobić dla powiatu, ale nie chce; — takiem powiedzeniem wprowadził w błąd ludzi, nie znających dobrze stosunków w powiecie. Poseł Stohandel, wybrany posłem do Rady Państwa przy pomocy rządowej — powiedział także na owem poufnem zgromadzeniu, że p. Namiestnik dał wprawdzie kilka tysięcy koron zapomogi dla powiatu, ale z nich trochę poszło na rzekome roboty, a reszta utonęła w różnych kieszeniach. Na to ja, niżej podpisany, dobrze całą sprawę znający, odpowiem p. posłowi Stohandlowi, że wszystkie te pieniądze, które przysłał powiatowi naszemu p. Namiestnik, „utonęły w kieszeniach robotników, tak pieszych, jak konnych!“ I gdyby to p. Stohandel powiedział na publicznym wiecu, możnaby go było poprosić o przeprowadzenie dowodu prawdy, ale nie można było tego uczynić na zebraniu rzekomych mężów zaufania! „Tygodnik Chrzanowski“ poruszył już i wyświetlił wszystkie zasługi p. Namiestnika dla naszego powiatu — nie będę ich powtarzał, dodam tylko, że wszystko to jest święta prawda, wiem o nich dokładnie, wiem, gdzie, komu i jaka zapomoga była udzieloną i dlatego śmiem zapytać kochanych przyjaciół moich, chłopów, kogo wobec tego mamy wybierać na posła? Sądzę, że każdy rozumny i rozsądny włościanin odpowie, że tylko naszego pana Namiestnika!

Nie myślcie, że piszę to z jakiegoś powodu albo z jakiego pochlebstwa! Nie zależę od nikogo! Nikt mnie do napisania czegoś podobnego zmusić nie może! Ale takie jest moje przekonanie! Nie jestem też przeciwny temu, jak to już na początku listu napisałem, abyśmy rolnicy wybrali sobie do Sejmu chłopa i przed 12 laty popierałem kandydaturę Wojciecha Małochy — ale wskażcie mi takiego, coby tyle potrafił zdziałać dla naszego powiatu, co p. Namiestnik! Niepotrzebnie też p. Stohandel poruszył sprawę odznak wójtowskich i zupełnie błędnie nazwał je prezentami dla wójtów; przecie to nie mogą być żadne prezenta, a Wydział powiatowy do zakupna tych odznak wtedy dopiero przystąpił, gdy kilku wójtów zapytywało, jakie mogliby teraz nosić odznaki wójtowskie. Wszystkiego tego nie byłby „Tygodnik Chrzanowski“ poruszał, gdyby go do tego nie zmusił p. poseł Stohandel. A jeżeliby p. Stohandel tak dalej postępował, to „Tygodnik Chrzanowski“, jakkolwiek zdala dotąd trzyma się od polityki — może się zczasem do niej wprawi i będzie politykował, a ludzi do tego zdolnych ma podostatkiem.

Franciszek Knapik.

Kronika.

Pod adresem Dyrekcyi poczt. Nieład, jaki do miesiąca na poczcie w Krzeszowicach zapanował, jest czemś tak fenomenalnem w naszych stosunkach, że wprost podziwiać trzeba cierpliwość publiczności, która wszystko to znosi — nie wiadomo dlaczego i dla kogo? Z dniem 1. stycznia b. r. otrzymał urlop dotychczasowy długoletni, powszechnie szanowany i lubiany poczmistrz R. Bukowski. Na zastępstwo przyszedł najpierw jeden młody pan, a po dwu tygodniach ten pierwszy pan wyjechał, a przyjechał na jego miejsce inny młody pan, przysłany przez Dyrekcyę poczt. Ten młody urzędnik przybył tu w tem przekonaniu, że na takiej zapadłej prowincyi będzie sobie mógł robić, co mu się podoba, a z pewnością nikt się o należne mu prawa nie upomni — bo Krzeszowice, to wieś — a na wsi są chłopi, którzy znowu są na to, żeby.... żeby im pokazać, co taki wielki urzędnik potrafi. Ten pan wprowadził bardzo przykrą innowacyę: nie pozwala listonoszowi doręczać listów, gazet i t. p. po południu — tak że najpilniejszy list, który nadejdzie pociągiem popołudniowym (o trzy kwadranse na 3-cią) z Krakowa, może adresat otrzymać dopiero drugiego dnia o godz. 11-tej przed południem. Z tego to powodu zawiadomienie n. p. o śmierci ś. p. Wł. Macha, wysłane z Krakowa w poniedziałek rano, otrzymali adresaci w Krzeszowicach we wtorek przed południem, tak że nie mogli już mimo chęci zdążyć na pogrzeb; adresaci zaś w Chrzanowie to samo zawiadomienie otrzymali już w poniedziałek po południu!

Na dzisiaj tyle — resztę później, gdy zbierzemy więcej podobnych faktów, których część już mamy.

Prosimy tedy c. k. Dyrekcyę poczt, aby tego młodzieńczego urzędniczka pouczyła, że on się powinien uważać za tabakierę, a nie za nos! A już wogóle do prowadzenia poczty, na której taki olbrzymi ruch panuje, nie powinny władze pocztowe wysyłać młodych ludzi, którzy jeszcze potrzebują opieki starszych.

W niedzielę dnia 2. lutego 1908 odbyło się walne zgromadzenie członków „Kasyna powszechnego“ w Krzeszowicach. Zgromadzenie zagaił Walery Krawczyński, jeden z twórców tego towarzystwa i długoletni jego prezes.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia i udzieleniu absolutoryum skarbnikowi, nastąpiły wybory nowego zarządu, w składzie którego prezesem jest Walery Krawczyński, wiceprezesem Piotr Ziemba, sekretarzem Władysław Borowczyk, bibliotekarzem Leon Patyna, a gospodarzem Jan Kunzendorf. Oprócz tego wybrano do wydziału Ryszarda Laskowskiego i Władysława Józefika. „Kasyno powszechne“ w Krzeszowicach coraz więcej i piękniej się rozwija, urządzając częste przedstawienia amatorskie, głównie na rzecz miejscowego „Towarzystwa szkoły ludowej“, budząc tem samem życie towarzyskie w tutejszej gminie.

Zamknięcie rachunków Spółki oszczędności i pożyczek w Krzeszowicach za rok 1907.

I. Członkowie: Przybyło 19, ubyło 2, stan z końcem roku 262.

II.	Udziały: Stan z końcem roku .	2.083 K	— h
III.	Wkładki oszczędności: Stan z końcem roku	30.982 „	15 „
IV.	Pożyczki udzielone członkom: Stan z końcem roku .	33.829 „	35 „
V.	Fundusz rezerwowy . . .	1.263 „	93 „
VI.	Koszta administracyjne .	311 „	82 „
VII.	Obrót kasowy	105.499 „	97 „
VIII.	Stan czynny	34.574 K	16 h
	Stan bierny	34.329 „	08 „
	Zysk . .	245 K	08 h

St. Polaczek, kasyer. *M. Żukrowski,* przełożony Zarządu.

Pana Stohandla zawiadamia Redakcya „Tygodnika Chrzanowskiego“, że ma bardzo niepewnych mężów zaufania — „Tygodnik“ otrzymał bowiem ze wszystkich stron powiatu anonimowo i z podaniem nazwisk przysyłających list jego „ściśle poufny“ w sprawie wyborów sejmowych wraz z drukowaną odezwą do wyborców.

Przy wyborze uzupełniającym do Rady powiat. Chrzanowskiej z grupy gmin miejskich, odbytem w dniu 30. stycznia b. r., wybrany został prawie jednogłośnie p. Józef Janowski, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie. Wchodzi on do Rady w miejsce ks. Władysława Głębockiego, b. proboszcza chrzanowskiego, który opuszczając Chrzanów mandat złożył.

Otwarcie nowej fabryki. Dnia 3. b. m. puszczono w ruch parową cegielnię hr. Edwarda Mycielskiego i Ski w Trzebini. Otwarcie tej fabryki, tak pożądanej dla całej okolicy Chrzanowa i Trzebini, odbyło się uroczyście wobec licznych gości. Po zwiedzeniu całego zakładu proboszcz trzebiński, ks. Bok, poświęcił wszystkie ubikacye i maszyny, a następnie pani Wacławowa Zaleska rozcięła wstążkę, którą koła maszyny parowej, pięknie w festony i zieleń ubranej, były związane. Na sygnał, dany przez gwizdawkę fabryczną, puszczono równocześnie i po raz pierwszy wszystkie maszyny i w chwili tej uroczystej zwrócono się przedewszystkiem do założyciela tego nowego przedsiębiorstwa z serdecznem życzeniem, by fabryka ta w długie lata i jak najpomyślniej prosperowała.

Z naszej strony zasyłamy młodemu przedsiębiorstwu serdeczne „Szczęść Boże".

Wieczorek ku uczczeniu 45-tej rocznicy powstania styczniowego urządza Towarzystwo Szkoły Ludowej w dniu 16. lutego b. r. w sali „Sokoła" w Chrzanowie. Początek wieczorku o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. Szczegółowy program ogłoszą w Chrzanowie i okolicy afisze, ale już obecnie nadmieniamy, że wieczorek ten, w którym wezmą czynny udział między innymi uczenica wiedeńskiego konserwatoryum, pianistka, p. Marya Kranzówna z Krakowa i znany nam zaszczytnie kwartet smyczkowy z Krzeszowic, powinien zgromadzić w sali „Sokoła" patryotyczną publiczność nie tylko z Chrzanowa, ale i z całej okolicy, tem więcej że dochód z wieczorku przeznaczony jest na utrzymanie bezpłatnej czytelni i wypożyczalni książek. Publiczność, która na wieczorek przybędzie, przekona się, że w Chrzanowie rzecz piękna i pożyteczna uda się nie gorzej, niż gdzieindziej.

„Wieniec i Pszczółka", pismo partyi chrześcijańsko-ludowej, chwali w numerze 6-tym z 2. lutego b. r. działalność w Trzebini drużyny teatralnej oddziału Związku teatrów i chórów włościańskich.

Zupełnie za słuszny uznajemy zarzut, że niedużo osób z inteligencyi było obecnych na zebraniu. Musimy jednak zaznaczyć, że na pierwszem przedstawieniu w Trzebini, a potem w Krzu, było obecnych kilkunastu reprezentantów Zarządu okręgowego Związku teatrów i chórów włościańskich, który ma siedzibę w Chrzanowie i którego założeniem zajęli się członkowie Redakcyi naszego tygodnika, należący do inteligencyi.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Chrzanowie zamianował p. Karola Gumowskiego instruktorem Kółek rolniczych i wysyła go w dniu 9. b. m. na kurs do Lwowa. Po powrocie jego do Chrzanowa rozpocznie Zarząd powiatowy energiczną akcyę w powiecie.

P. Jan Solarski, poborca tut. Urzędu podatkowego, został na własne życzenie przeniesiony do Wadowic. Urząd poborcy w Chrzanowie objął zamianowany poborcą p. Michał Stawiński.

Kupiec-hakatysta. Otrzymujemy następujące pismo: Od kupca w Krzeszowicach p. R.... kupiła moja żona sztuczkę płótna z piękną marką Kościuszko z kosynierami i napisem „Rosa Webe" po zapewnieniu, że jest to wyrób krajowy, nawet korczyński.

Ciekawi, dlaczego Korczyn, używając wizerunku Kościuszki, nazywa płótno swoje „Rosa Webe", a nie po polsku, przesłaliśmy tam markę z odpowiedniem zapytaniem.

Odpowiedź brzmiała, że nie jest to wyrób tutejszy, lecz obcy, zagraniczny.

Czy sądzicie, że zwrot towaru odniesie jaki skutek na naszych domorosłych kupcach-hakatystach?...

Sądzę, że tak — lecz jeżeli rozciągniemy nad nimi pilną i szerszą kontrolę. *Wł. Braun.*

Z „Ogniska nauczycielskiego w Krzeszowicach" piszą nam: Zabawa taneczna, jaką tutejsze „Ognisko" urządza w dniu 15. lutego b. r., zapowiada się jak najlepiej. Przedewszystkiem uzyskaliśmy na ten cel, dzięki gościnności Towarzystwa Kasynowego, względnie jego prezesa dr. J. Henocha, obszerny i wygodny lokal Towarzystwa kasynowego, w którym też zabawa nasza się odbędzie. „Ognisko nauczycielskie w Krakowie" zgłosiło już udział kilkunastu osób, a prawdopodobnie nawet odwoła projektowany na ten dzień u siebie podobny wieczorek, aby tym sposobem ułatwić swoim członkom wzięcie udziału w zabawie naszej. Na podstawie umowy, zawartej ze „Związkiem katolickich muzyków krakowskich", pozyskaliśmy jednę z doskonałych orkiestr, której bardzo na tem zależy, aby tym pierwszym swoim występem w naszym powiecie wyrugowała z zabaw muzyki żydowskie.

Komitet odwołuje się do nauczycielstwa powiatu, aby jak najliczniejszym udziałem w zabawie okazało solidarność organizacyjno-zawodową — uprasza zarazem wszystkich przyjaciół i kolegów, aby zgłosili adresy tych osobistości z po za gron nauczycielskich, które objawiłyby życzenie otrzymania zaproszenia.

ROZMAITOŚCI.

Zabawna omyłka. W jednej z drukarń na prowincyi zamówiono szarfę do wieńca pogrzebowego z napisem: „Śpij spokojnie! Do widzenia!" Wkrótce potem nadeszła do drukarni od zamawiającego depesza treści następującej: Po „do widzenia" dodać w niebie, jeśli będzie jeszcze miejsce. Można sobie wyobrazić zdumienie zamawiającego, kiedy po otrzymaniu z drukarni szarfy wyczytał na niej wydrukowane wielkiemi, czarnemi literami następujące słowa: Śpij spokojnie! Do widzenia w niebie, jeśli będzie jeszcze miejsce".

Kursa pieniędzy.

	płacą Kor.	żądają Kor.
Ruble papierowe	251·25	252·25
Marki niemieckie	117·25	117·75
Franki papierowe	95·40	96·—

Ceny targowe w Krzeszowicach
dnia 3. lutego 1908.

Pszenica 23—24 K, żyto 22—23 K, jęczmień 17·50 K, owies 15·50 K, ziemniaki —·— K, siano 8·— K, słoma 6·60 K — wszystko za 100 kg.

Z komisaryatu targowego.

Wydział Rady pow. Chrzanów, d. 27. stycznia 1908.
L. 328.

Konkurs.

Celem obsadzenia posad akuszerek okręgowych z siedzibą w **Babicach, Bobrku, Czatkowicach, Okleśnej** i **Płokach**, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Okręgi powyższe obejmują następujące gminy i obszary dworskie:

1. Okręg **Babice**: Babice, Jankowice, Kwaczała, Wygiełzów i Zagórze, z ogólną liczbą 4.630 mieszkańców.

2. Okręg **Bobrek**: Bobrek, Dąb, Gorzów i Gromiec— 2.954 mieszkańców.

3. Okręg **Czatkowice**: Czatkowice, Czerna, Paczółtowice, Siedlec i Żbik — razem 3.032 mieszkańców.

4. Okręg **Okleśna**: Okleśna, Brodła, Mirów, Podłęże i Źródła, z ogólną liczbą 2.515 mieszkańców.

5. Okręg **Płoki**: Płoki, Czyżówka, Myślachowice, Lgota, Psary — razem 3 330 mieszkańców.

Akuszerka okręgowa pobiera z kasy Wydziału powiatowego subwencyę w kwocie 120 koron rocznie, a nadto otrzymuje osobne wynagrodzenie po 5 kor. od porodu za pomoc, ubogim położnicom udzieloną.

Podania zaopatrzone: 1) w świadectwo moralności. 2) w świadectwo egzaminu położnictwa. 3) w świadectwo zdrowia i moralności — wnosić należy do Wydziału powiatowego w Chrzanowie najpóźniej po dzień 29. lutego 1908.

Wiceprezes: *Mycielski* mp.

Sekretarz: *Dr. Wł. Majewski* mp.

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr. Wł. Majewski.
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie (ul. Mikołajska 13), pod zarządem A. Szyjewskiego.